

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.10, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy. Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rubli 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyliniowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Koło Simna, w Karpatach, ku Chociniowi.

Obwieszczenie.

Zarząd Intendentury

Wojennego General-Gubernatora Galicji

zawiadamia osoby, któreby chciały podjąć się

naprawiania

starych butów i czapek,

aby składały oferty Intendenturze General-Gubernatorstwa z oznaczeniem cen każdej roboty.

Szczegółowe warunki robót przeglądać można w Zarządzie Intendentury od godz. 12 do 2 po poł. codziennie.

Materiały do naprawy: skóry i sukno będą dostarczone ze skarbu, dratwy zaś, gwoździe, nici i igły muszą być kupowane przez tych, co się podejmą naprawy.

POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE.

Na podstawie rozkazu Głównodowodzącego armiami południowo-zachodniego frontu Wojenny General-Gubernator Galicji na podstawie punktu 1, 2 i 3 art. 19 praw o miejscowościach ogłoszonych za będące w stanie wojny — postanowił:

1. Zaprzestać od 20 marca (2 kwietnia n. st.) wypłaty pieniędzy ludności za zebrane rosyjskie karabiny trzylinijowe.

2. Wszystkie osoby prywatne, mające u siebie karabiny rosyjskie, winny oddać je natychmiast miejscowym władzom rosyjskim, wojskowym lub cywilnym.

3. Winni naruszenia punktu 2 tego postanowienia podlegają w drodze administracyjnej zamknięciu w fortecy do 3 miesięcy lub karze pieniężnej do 3000 rb.

4. Na przyszłość wszystkie znalezione przez ludność karabiny mają być natychmiast oddane władzom miejscowym, przyczem niewykonanie tego podlega również karze według punktu 3 niniejszego postanowienia.

5. Za znalezione i dostarczone tak przez mieszkańców miejscowych, jak i przez żołnierzy karabiny nieprzyjacielskie będące w zupełnie dobrym stanie — ustanawia się wynagrodzenie po 6 rb. za każdy.

6. Wykonanie tego postanowienia poleca się lwowskiemu gradonaczelnikowi, gubernatorom Galicji i naczelnikom tych powiatów, które nie wchodzi w skład guberni.

Lwów 17 (30) marca 1915 r.

Wojenny General-Gubernator Galicji

General-Lejtnant Hrabia Bobrinskij.

„Do końca“.

W obecnej wojnie, tem olbrzymim poruszeniu sił tylu narodów, słyszy się niemal powszechnie gorące pragnienie, aby jak najszybciej nastąpił koniec tego zmagania się milionowych zastępów zbrojnych, lub choćby zawieszenia broni, torujące drogę do rokowań pokojowych. A jednak pragnienie to przedstawia się na razie i jeszcze czas jakiś jako „pobożne życzenie“, zanim wojna ujmą pewne oznaki, z których będzie można wnioskować, że zbliża się początek końca.

Przy rozważaniu tej kwestji nie można zapominać o tem, że wszystkie trzy wielkie mocarstwa Anglia, Francja i Rosja, które ze strony dwuprzemierza germańskiego otrzymały wypowiedzenie wojny, je-

dnomyślnie postanowiły wojnę tę doprowadzić „do końca“, a więc do zniaczenia militarystyki Niemiec, wyswobodzenia mniejszości narodowych z pod ucisku niemieckiego względnie węgierskiego; wreszcie unicestwienia dążności Hohenzollernów do gniejącej hegemonji. Dewizę tę podchwycyli i Niemcy, głosząc ze swej strony, że chcą również wojnę doprowadzić „do końca“, lecz nie określili bliżej co przez to należy rozumieć, albowiem zachłanność ich (historyczny „Drang nach Osten“ a właściwie na wszystkie cztery strony świata) jest tak wielką, iż trudno powiedzieć, kiedy miałiby dość i pożądlivość swą zaspokoić?

Kiedy przy końcu lipca r. ub. ogłoszono austriackie ultimatum do Berlina, „Berliner Zeitung“ („B. Z. am Mittag“) dnia 26 lipca przy odnośnym komunikacie dodała od siebie uwagę iż ultimatum to uderza jak „jak grzmot z jasnego nieba, który może przeobrazić część globu ziemskiego“.

Kwestja tedy, kiedy wojna może dobieść końca jest bardzo intrygująca tem bardziej, iż z nią wiąże się najciekawsza kwestja pod tym względem, jakie zmiany wojna ta spowodzi. Słyszałem wiele głosów poważnych, iż warto żyć i przeżyć tę okropną wojnę, aby poznać i widzieć prawdopodobnie duże zmiany na wielkiej szachownicy świata a przede wszystkim w naszej starej jak niespokojnej Europie.

Co do czasu trwania obecnej wojny slyszalo się zdania skrajnie sprzeczne, począwszy od bardzo krótkiego i ostrego przebiegu gorączki wojennej, która miała prędko osiągnąć swoją „kryzys“ — aż do długiego przewlekłego procesu patologicznego, powodującego katastrofę śmiertelną w wycieńczonym organizmie w formie „tyfus“.

Co do mnie, nie odmawiając racji tej drugiej alternatywie, wyraziłem się zaraz na początku wojny w miesiącu sierpniu t. ub., że głód i pieniądz może być tym mocarzem, który prędzej niż kieżbne wycieńczenie armji zniewoli stronę ekonomicznie zgnębioną do próby o zawieszenie broni i przyjęcia dyktowanych warunków pokoju.

Jakkolwiek kwestja końca wojny t. j. zaniechania działań wojennych na ogół przedstawia się jako niepewna i trudna pod względem jakiejś konkretnej odpowiedzi; to jednak gdy się weźmie pod uwagę pewne cyfry statycznych czytelników, wchodzących istotnie w sferę działań wojennych, których nie można ani uniknąć, ani usunąć, ani wreszcie zmienić dowolnie, wówczas można dojść do pewnych wyników, wskazanych z dużym prawdopodobieństwem na moment końca wojny a w ślad za tem i na ogólną odpowiedź, po której stronie będzie wygrana.

Zanim pokuszę się o zestawienie cyfrowych i logicznych przesłanek, z których jak ze syllogizmu, każdy, kto zechce, wysnuć potrafi wnioski, będące bardzo bliskie prawdy — muszę przytoczyć, że wielcy kierownicy tego olbrzymiego dramatu wojennego Francji i Anglii wskazali iż „genjuszem“ tej wojny jest cierpliwość i wytrwałość, która musi odnieść zwycięstwo nad wrogiem. Te wielką i potężną cnotę po ich stronie panującą podniesiono niemal do znaczenia dogmatu strategicznego i trzeba przyznać, że słowa te nie były i nie będą puste, jak tego dowodzi dotychczasowy przebieg wojny mimo głoźnego „furore teutonico“.

Jestem przekonany, że mężowie kierujący wielką sprawą wojny w Anglii i Francji nie tylko ocenili i rozważyli głęboko i gruntownie szanse i warunki wszechstronnych działań wojennych, lecz z olświeceniem w ręku ujęli cyfry „wojenne“ w formalną metodę bilansową i zestawili naprzód stan czynny i bierny olbrzymiego bilansu wojennego i na tej podstawie doszli z góry do wyniku dla nich zwycięstwo się przedstawiającego. uwarunkowanego cnotą cierpliwości i wytrwania.

Mniemam że i Niemcy nie zaniedbali ze swej strony oceny szans i dokładnej kalkulacji sił swoich i nieprzyjacielskich i dlatego to jest bowiem dokładności i pedanterji niemieckiej Natomiast wątpliwość w tym względzie zasłaniają co do Austrii.

Skoro Niemcy obliczyli swe szanse i warunki, w jakich wojnę musiały prowadzić na dwa wielkie fronty, musiały zrozumieć, że powodzenie i zdobycze tylko pod tym warunkiem mogą być ich udziałem, jeżeli działać będą błyskawicznie i od pierwszego rozmachu druzgocąco najpierw na jednym froncie a wnet po takiej „Uebetumpelung“ na froncie zachodnim i po szybkim doprowadzeniu tam do zwycięskiej likwidacji — rzucić się z mełabrzącym tupetem i aureolą powodzenia na groźniejszego wroga na froncie wschodnim, aby w ciągu 3—4 miesięcy zadać stanowczy cios Rosji i zająć dla siebie co najmniej jej obszar polski po Wisłę z Warszawą, a potem marzyć o światowym panowaniu w Azji i Afryce.

Nie przypuściwszy zapewne, aby Anglia znalazła się odrazu w obozie nieprzyjacielskim, Niemcy obliczyli możliwie, że do Nowego Roku najpóźniej będą z wojną gotowi i nie będą mieli trąski o chleb powszedni, a już najmniej o głód, inaczej byłiby się wcześniej postarali o należyte aprovisionowanie swej ojczyzny na cały czas dłuższej wojny.

Ten fatalny „Strich durch die Rechnung“ zniweczył wartość całej ich kalkulacji wojennej i zgotował sytuację nad wyraz dla Niemiec groźną. Z chwila gdy się wojna przedłużyła ponad 6 miesięcy i gdy nie ma ani Paryża ani Warszawy, wojna zaś z akcją błyskawicznej i druzgocącej zmieniła się w pozycyjną na obu frontach, skrócić się nie dających, a pochłaniających codziennie stale pewną ilość ofiar z nieubłaganą koniecznością — gdy złowrogi widmo choćby tylko niedostatku żywności zawisło nad całym „Vaterlandem“, przebieg i wynik wojny musi daleko odbiegać od pierwotnej kalkulacji i niezawodnie gotuje bilans, bierny i nader smutny. Sas.

Przypominamy,

że czas odnowić przedpłatę

na kwiecień

kwartał drugi!

Warunki przedpłaty wymienione są w nagłówku pisma.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja, ul. Zimorowicza 11—15.

W przedpłacie, z dwukrotnym dostarczaniem do domu, dziennik taniej kosztuje niż kupowany na ulicy.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie 19 (1) (PAT.).

„Na froncie na zachód od Niemna odnotowaliśmy istotny sukces nad Niemcami w ciągu 18 (31) marca w rejonie Krasna, leżącego na zachód od Simna; pod uporczywym naciskiem naszych wojsk, przeciwnik począł śpiesznie się cofać.

„W Karpatach ofensywa nasza rozwija się nadal. Bardzo ważne rezultaty osiągnęliśmy dnia 17 (30) marca w rejonie Woli Michowej i Lutowsk. W okręgu Woli Michowej wojska nasze, drapiąc się po pas w śniegu na stoki gór i prowadząc zaciętą walkę w lasach, oplecionych drutem kolczastym, wypierały Austriaków krok za krokiem z ich okopów i zapanowały nad szeregiem ufortyfikowanych wyżyn głównego grzbietu Beskidów...“

„W kierunku Lutowisk, mimo silnego ognia nieprzyjaciela i głębokiego śniegu, wyparliśmy również Austryjaków z szeregu ich pozycji na zachód od Nasiecznego i na południowy wschód od Dwernika.

„W ciągu dnia 17 (30) marca wzięliśmy do niewoli w Karpatach z górą 80 oficerów, 5.600 szeregowców, zabraliśmy 4 działa i 114 karabinów maszynowych.

„W kierunku na Chocim kilka austriackich batalionów, zajmujących pozycję ufortyfikowaną w rejonie wsi Szyłowce i Malifce, zostało przez nas dnia 17 (30) marca otoczonych i częściowo zniesionych. Resztki tych batalionów, w liczbie około 1500 ludzi, zostały wzięte do niewoli“.

Z GŁÓWNEGO ZARZĄDU GENERALNEGO SZTABU.

Dnia 12 (25) marca austriacki aeroplan rzucił dwie bomby na nasz szpital, rozlokowany na stacji Wola Rzędzińska o 8 km. od Tarnowa, mimo, że na wszystkich namiotach były flagi Czerwonego Krzyża, jak również specjalnie wielkie flagi Czerwonego Krzyża, naciągnięte między słupami, wskazywały właśnie aparatem lotniczym na rozlokowanie w tym miejscu instytucji pomocy rannym.

Przy wzięciu byłej fortecy austriackiej, Przemysli, wojskom rosyjskim poddali się wraz z załogą następujący generałowie austro-węgierskiej armii. Komendant fortecy, generał piechoty Herman Kusmanek, komendant 23 dywizji honwedów marszałek polny-porucznik Arpad Tamassi, marszałkowie polni porucznicy: Karol Wanzendorfer, i Wilhelm Nickl; generał majorowie: Alfred Weber, Rudolf Seide, Artur Kaltnecker, Jerzy Kompa, i Fryderyk Klonber.

Dnia 1 (14) marca podczas ostrzeliwania bombami z aeroplanów niemieckich stacji Ostrołęki uległy ostrzeliwaniu mimo wyraźnie widocznych znaków ostrzegawczych szpitale i posterunek, Czerwonego Krzyża do wydawania strawy, oraz pociągi sanitarne nr. 31 i 121, przyczem część wagonów sanitarnych była uszkodzona, a także personal lekarski ucierpiał.

WALKA AEROPLANÓW.

Piotrogród 19 (1 kwietnia) (P. A. T.) Donoszą, że w rejonie wsi Guzów na froncie lewego brzegu Wisły, lotnik rosyjski porucznik Kozaków dnia 15 (31) marca wykrył nieprzyjaciela, rzucającego bomby, wznosił się na swym aparacie i zaczął przeciwnika ścigać. Powitany ogniem aeroplanu niemieckiego Kozaków dogonił jednakże przeciwnika i zadał mu cios w górną płaszczyznę jego aparatu. Uszkodzony aeroplan nieprzyjacielski opuścił się w obręb swych wojsk. Kozaków, przy którego aparacie złamała się od wstrząśnienia śmigła, nie mógł prowadzić dalej pogoni i bez wypadku wylądował w obrębie rozlokowania wojsk rosyjskich.

Pod Osowcem.

„Russk. Wiedom.“ piszą:

Znajdujące się pod Osowcem niemieckie wojska od samego początku oblężenia całą swoją uwagę zwróciły na dowóz obłęźniejszej artylerii, ustawienie jej na pozycjach i nawiązanie artyleryjskiego kontaktu z twierdzą. Ich obliczenia były jasne: chcieli mianowicie zburzyć forty wielką siłą 12-calowych pocisków.

Od 16 (23) lutego starali się wykonać swój plan, ale od razu spotkali się z niepowodzeniem. Z tych wielkich dystansów, z jakich oni zaczęli ostrzeliwać twierdzę, nie można było wyrządzić szkód twierdzy, przede wszystkim dlatego, iż trzeba strzelać na ślepo. Rozumiejąc to bardzo dobrze Niemcy starali się przysunąć swe baterie bliżej do twierdzy, ale w samym początku musieli odstąpić od swych zamiarów. Między 12 (25) a 15 (28) lutego dwie obłęźnicze baterie niemieckie przysunięte bliżej do twierdzy zostały rozbite ogniem z twierdzy i nie wyrzuciły już ani jednego pocisku.

Wobec tego Niemcy bombardowali twierdzę z większej odległości. Ich aeroplany starały się korygować ogień, ale 18 (2) jeden z nich został stracony strzałami z rosyjskich dział polowych, kiedy się opuścił zbyt nisko. Pozostałe niemieckie „Taube“ trzymały się na niedosiężnej wysokości, skutkiem czego i praktyczne wyniki ich rekonesansów musiały być bardzo małe.

Pod koniec lutego Niemcy, zdaje się, zrozumieli, że ich „jednostronne“ oblężenie do niczego nie prowadzi i doprowadzić nie może. Zaczęli zmieniać pozycje swych baterii, zdwoili i przywozili ciężkie działa, ale twierdza odpowiadała na nieprzyjacielski ogień z dawną energią i niewątpliwie zadawała Niemcom ciężkie straty. Rezultatem bombardowania było zburzenie kilku domów w okolicach twierdzy i zupełne zniszczenie lasu.

Oprócz operacji, skierowanych bezpośrednio przeciw twierdzy, wojska niemieckie usypały okopy i starały się atakować polowe pozycje piechoty rosyjskiej. W niektórych miejscach usiłowali podejść

ku Biebrzowi, otoczonemu zamrzniętymi błotami. Ale piechota rosyjska stanowczym wystąpieniem udaremniła wszystkie niemieckie próby i w dalszym ciągu stała na swych stanowiskach, zajętych jeszcze w początku lutego po odwręcie z pod Grajewa.

Niemcy zajęli pozycje na skraju lasów i po szeregu nieudanych prób ofensywnych przeszli do bardziej passywnych operacji. Niemniej Rosjanie bacznie obserwowali nieprzyjaciół, oświetlając reflektorami w nocy okolice.

Koło 20-go piechota rosyjska wzięła do niewoli kilkunastu żołnierzy niemieckich. Znajdujący się wśród nich Polacy mówili, że w wojsku niemieckim jest niedostatek żywności, na 6 ludzi wydaje się 3 iunty chleba i to nieraz na dwa dni. Chleb zawiera 50 proc. mąki ziemniaczanej.

28 lutego Niemcy wyrzucili około 20 pocisków na miasteczko Goniadz, znajdujące się niedaleko Osowca i zburzyli kilka domów spokojnej ludności.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Lekarz kliniki wewnętrznej uniwersytetu lwowskiego
Dr. Witold Schreiber
przeprowadził się do domu przy ul. AKADEMICKIEJ
l. 23 (obok kawiarni „Roma“). 502

Z Krakowa.

„Kur. Wiecz.“ za „Gońcem Wielkopolskim“ z dn. 26 lutego powtarza kilka wiadomości o Krakowie.

„Gęś 18 koron indyk 14 koron.

Takie ceny stawiali wieśniacy na ostatnim targu w Krakowie. Ceny to — pisze „Głos Narodu“ — istotnie niebywale, w normalnych czasach za kwotę 15 koron można było nabyć pokaźne cięły ze zwierząt jadalnych albo rasowego psa. Za przeciętne kurki żądano dziesięć koron.

GÓRNICZY JEŃCY DO ROBÓT KOPALNIANYCH.

„Donoszą gazety, że w sobotę 19 lutego zastępca generała komendującego 6 korpusu armii zjechał do Katowic, gdzie się naradzał z przedstawicielami górnośląskiego przemysłu. Chodziło pono o zatrudnienie takich robotników kopalnianych, którzy chwilowo znajdują się jako jeńcy wojenni w państwie niemieckim, w pracach kopalń górnośląskich“.

Piotr Loti a Turcja.

Wojna obecna dokonała istniej rewolucji pojęć w wielu umysłach na wielu punktach. Ale trudno nie wyrazić zdziwienia, gdy się słyszy, że Piotr Loti ofiarował się zdobywać Konstantynopol.

W słynnych listach swych w jesieni 1912 r. o wojnie bałkańskiej brał w obronę Turcję. Listy te wyszły niebawem w książce p. t. „Turcja konająca“. Obecnie czytamy w dziennikach:

„Intransigent“ donosi, iż słynny pisarz francuski Pierre Loti weźmie udział, jako oficer, w wyprawie na Konstantynopol. Loti, jak wiadomo, równocześnie z wybuchem wojny, wyraził gotowość swoją wstąpienia ponownego do szeregow. Jako długoletni komendant stacji francuskiej w Bosforze, znakomity romansista zna świetnie Konstantynopol, wraz z okolicami“.

W listopadzie 1912 r. Loti rzucił się na opinię, domagając się zabrania Turkom Stambułu, zowiąc te domaganie „szczękaniami sioły psów“.

„Zdawałoby się, — pisał Loti — że zdobyte terytorium i te zdobyte ziemie, powinny wystarczyć państwu sprzyjnie: za tym. Ale nie, one chcą doprowadzić wroga do ostateczności i zabrać mu także święte miasto. By zaspościć marzenia wścieklej dumy, trzeba jeszcze zabić to co pozostaje, to co w ostatnim miesieniu rozpaczy, rzuca się na oślep niemal bezbronne, ku obronie wałów Stambułu.

Takim jest ten nieszczęśliwy naród turecki, który miał swe chwile gwałtownego rozjątrzenia, popełnił w szale wielkie błędy — przyznaje, ale któremu od roku nie zostało oszczędzone, ani wojna zaborcza, ani oszukaństwo ani pożary niszczące tysiące domostw, ani trzęsienia ziemi, ani tyfus; takim jest ten gnębiony naród, który chce przynajmniej umrzeć uwiecznioną chwałą. Sultani cświadcza, że da się zabić w swym pałacu. Dzieci, całkiem niedorośle istoty, niekają ze szkół wstępują w szeregi i padają przedziurawione kartaczami pod Czataldżą; duchowni biegają na wały, nawet siwoobodzi starcy, zdolni jeszcze utrzymać broń.

Szczegół, który byłby śmiesznym, gdyby nie był wzniosłym: niebii eunuchowie z hacemów, od których nikt nie może wydruga biegać także ze strzelbą na ramieniu. Wszyscy idą na niechybną śmierć od diabelskich szrapneli Bułgarów, wiedzą o tem, idą jednak niemniej“.

Loti przytoczył wtedy ciekawy list od dziewcząt muzułmańskich:

„Jakże jesteśmy szczęśliwe — piszą one — widząc, że w tej przybranej i realistycznej Europie znalazło się serce bijące dla nas! (mowa o Lotim). Po strasznej kryzysie, który przeżyliśmy, Wschód zawniósł jeszcze bardziej przed wpływami

mi osławionej cywilizacji, która mu chce wszczepić a której dotąd pożądał, niezbyt dobrze znając ją. Więcej niż kiedy Turcy pogłębi się w przeszłości, w tej przeszłości, tak słodkiej i pięknej, gdzie „marzenie“ — słowo, nie mające już znaczenia u nas dzisiaj, było całym jego życiem. Większość wielkich dyplomatów utrzymuje, że ta wojna (bałkańska) utworzyła nową erę. Tak, to prawda, rok miniony uniósł ze sobą wszystkie nasze zburzenia co do europejskich narodów, zwłaszcza co do Francji, która nam była najwięcej drogą. Nic nie pozostało z tego uwielbienia, które mieliśmy w naszej dziecięcej uiności, dla waszych wielkich słów, wielkich czynów, i wielkich zasad. Wasze słowa są próżne, czyny interesowane, zasady jałowe. Wystarczy podmuchu wiatru natchnionego słowem „interes“, aby złamać wszystko.

„Dawniej słowo „Europejszy“ oznaczało u nas „wyższość“. Ale dziś określamy tę wyższość Europy niesprawiedliwością i pociskami z dział. Wy którzy nas tak dobrze znacie, powiedzcie, czy zasługujemy na taką karę?“

Loti rozkochał się był w Turcji, mieszkając tam długo. Widocznie do obrony podniecała go agitacja młodoturków, burząca stare tradycje islamu, który pociągał pisarza estetycznie swymi egzotykiem.

Nie broił — co prawda — rządu tureckiego i warstwy rządzącej, tej — jak się wyrażał — „zbierania filutów wszystkich ras bałkańskich i lewantyńskich, którzy ubierają się w fezy, aby jak pasorzyty toczyć Turcję do kości“, — ale Loti stawał w obronie „nieokrzyszanych, ale uczciwych wiesniaków Anadolii“. Ale nagle stary Loti mógł być pomówiony, pomimo dobronudności argumentów, o sporą dozę hipokryzji, bądź co bądź bowiem robił „literaturę“ kosztem żywotnych interesów nawet swojej własnej ojczyzny.

Obecnie stary Loti, gdy przyszło „co do czego“, rzuca stanowisko literackie i bierze się sam do Turków. Jest w tem dowód, że wypadki obecne docierają do gruntu instynktów zachowawczych w każdym narodzie.

Wojna z Turcją.

Z TURCJI.

Bukareszt, 19 (1). (PAT.). Midhat Szukri-bej, Karasso-effendi i wpływowi członkowie „Jedności i postępu“ byli przejazdem w Bukareszcie i pojechali do Włoch w specjalnej misji z Konstantynopola.

Donoszą, że sultan Mohamed-Reszyd i były sultan Abdul-Hamid wyjechali do Azji Mniejszej. Następca tronu Jusuf-Izzeddin pozostał w Konstantynopolu i udał się wnet po Ewren-paszę do Adrianopola na spotkanie księcia Eitel Fryderyka.

NIEMCY W TURCJI.

Bukareszt 19 (1) (PAT.). Książę Eitel Fryderyk pojechał incognito z kilku oficerami niemieckimi do Konstantynopola.

Wojna serbska.

AEROPLAN NAD CETYNIA.

Cetynia 18 (31) (P. A. T.) W nocy na 18 (31) marca przeleciał nad miastem aeroplan nieprzyjacielski i rzucił 7 bomb. Zraniono 4 osoby. Strat materialnych niema.

Wiadomości telegraficzne.

POBÓR DZUPFLAJACY.

Piotrogród 19 (1) (PAT.). Ogłoszono Ukaz Najwyższy do Senatu, ustalający normę rekruta z powołania r. 1916, który ma być wcielony do armii i floty w r. 1915, w wysokości 585.000 ludzi.

MOBILIZACJA W KOLONIACH FRANCUSKICH.

Sajgon 19 (1) (PAT.) Generał-gubernator Indochin ogłosił stan oblężenia w Kocchinchinie i Tonkinie i ogłosił mobilizację wszystkich klas rezerw aktywnych.

ORYGINALNY POMYSŁ.

Piotrogród, 19 (1) (PAT.) Z Kopenhagi donoszą, że zarząd jednej z dróg żelaznych duńskich, który obstał przed rokiem w Niemczech 4 lokomotywy, otrzymał teraz zawiadomienie, że lokomotywy mogą być teraz dostarczone jedynie pod warunkiem wypłaty należnej Niemcom sumy wyłącznie monetą miedzianą. Rząd duński oświadczył, że jest to niedopuszczalne wobec zakazu wywozu miedzi z Danii.

POKÓJ NIE NA CZASIE.

Bern 19 (1 kwietnia) (P. A. T.) Szwajcarska Rada związkowa odrzuciła wniosek szwajcarskiego związku pokojowego o zwołanie przedstawicieli państw neutralnych w celu pośrednictwa między państwami wcielającymi. Odrzucenie wniosku motywowano tem, że jest nie na czasie.

NEUTRALNOŚĆ KOLONII WŁÓSKICH.

Rzym 19 (1 kwietnia) (P. A. T.) „Tribuna“ donosi, że władza w Erytrei, powołując się na neutralność, odmówiła misji niemieckiej, która przybyła do

Maszy z zamiarem udania się do Addi-Sabeb, prawa przejazdu przez terytorjum włoskie.

HANDEL SZWECJI — ROSJI — ANGLJI.

Sztokholm, 19 (1). (PAT.). Utworzono towarzystwo akcyjne pod nazwą „Szwedzko-rosyjsko-azjatyckie towarzystwo“, majace na celu nietylko ożywienie handlu między Szwecją i Rosją, ale także ożywienie pośredniczącej akcji handlowej w stosunkach między Rosją i Anglią z warunkiem usunięcia działalności agentów niemieckich. Towarzystwo rozpocznie działalność po świętach.

MIEDZY JAPONJĄ A CHINAMI.

Tokio 19 (1 kwietnia) (P. A. T.) Japonia uznaje, że przedstawiony przez Chiny projekt do prawa z powodu żądań japońskich w sprawie Mandżurji — jest nie do przyjęcia. Przedsiębiorstwa w Szanduniu oceniają na 60 milionów, Bojkot towarów japońskich w Chinach wzrasta.

Czifu 19 (1 kwietnia) (P. A. T.) W ostatnich dniach objawił się tutaj ruch antyjapoński, który się wyraża między innymi w bojkocie pieniędzy japońskich. Konsul japoński poczynił kroki u miejscowych władz chińskich.

TRZESIENIE ZIEMI.

Tyflis 19 (1 kwietnia) (P. A. T.) O godz. 8.42 rano odczuło tu trzęsienie ziemi, które się powtórzyło po raz wtóry po 20 minutach. Epicentrum trzęsienia ziemi leży o 100 wiorst od Tyflisu.

KOMITET RATUNKOWY urzęduje przy ul. Lindego 6 we Lwowie. Tam zgłaszać się należy o godz. 11 i w poł. w interesach, związanych z niesieniem pomocy ludności polskiej, dotkniętej wojną. Fundusze na tę pomoc składają można w Banku Krajowym (ul. Kościuszki). Każdy datek będzie pokwitowany i ogłoszony w dziennikach.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

T. T. Jez (Zygmunt Miłkowski) O Byt

Powieść na tle dziejów Albanji, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; zniżona na k. 3.—.

Sylwety Emigracyjne.

Cena k. 6.—; zniżona k. 3.—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Zimorowicza 11—15, płacą za każdą po 60 kopiejek = 2 korony.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 1 kwietnia b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Najwyższa	Najniższa
7 rano	735.40	-2.2	N.1	2.0	+2.1	-2.4
2 popoł.	738.18	1.0	NNE.2			
9 wiecz.	739.89	0.8	0			

Uwaga: W nocy śnieg, w dzień przeważnie pochmurno.

Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +4.5 st. Celsjusza.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W poniedziałek o godz. 3.30 po znionych cenach „Rozkosze domowego ogniska“, farsa w 3 aktach Hennequin'a i „Piękna Galatea“, operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Soupe'go. Wieczorem „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

We wtorek o godz. 3.30 pop. po znionych cenach „Majster i czeladnik“, komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie z muzyką Koszuta. Wieczorem pierwszy raz „Paryżanie na prowincji“, farsa w 3 aktach G. Goudinett'a i część muzyczno-wokalna.

W środę „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

W czwartek „Lekkomyślina siostra“, komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego i część muzyczno-wokalna.

W piątek „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta.

W sobotę pierwszy raz „Romantyczni“, komedia w 3 aktach E. Rostanda, tłumacz. Leo Belmont i część muzyczno-wokalna.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. po znionych cenach „Kontroler wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach A. Bisson'a. Wieczorem tego samego dnia „Paryżanie na prowincji“, farsa w 3 aktach E. Goudinett'a i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Mariacki 5).

Teatr w Kasynie miejskiem — jak nam donoszą — wznawia przedstawienia od drugiego dnia Świąt

Wielkanocnych, t. j. od poniedziałku. W dniu tym i we wtorek odbędą się po dwa przedstawienia: popołudniowe i wieczorne. Na popołudniowych przedstawieniach prócz komedji i fars grane będą operetki celem uprzyśtępnienia szerszemu ogółowi publiczności zapoznania się po znionych cenach z temi efektownymi sztukami. I tak w poniedziałek — po za farsą 3 aktową „Rozkosze domowego ogniska“ odegrana zostanie 1 aktowa operetka p. t. „Piękna Galatea“. Wieczorem zaś tego samego dnia powtórzona będzie „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach, ciesząca się stałym wprost niebywałym powodzeniem.

We wtorek popołudniu wznowione będą: „Majster i czeladnik“, komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie; wieczorem zaś odegrana zostanie po raz pierwszy 3 aktowa farsa E. Goudinett'a p. t. „Paryżanie na prowincji“, rzecz bardzo wesoła, wyróżniająca się z pozostałych innych, jej podobnych, tem, że niema w niej teściowej... To przedstawienie uzupełnią produkcje muzyczno-wokalne ulubieńców publiczności i humoreski dyr. W. Baracza.

= Z CHWILI =

(sz.) Gdym czekał przed kilku dniami na prof. Kuczerę w jego laboratorium, zwróciła moją uwagę wśród wielu probierek i retort mała probierka z jakimś płynem, podobnym do mętnego rosolu. Na spodzie flaszeczki znajdował się osad wyglądu pleśni. Koło probierki tej manipulował jeden z lekarzy.

Zaciekawiony, pytam lekarza, co znajduje się w tej flaszeczce?

— Treść żołądka ostatniej ofiary cholery we Lwowie przy ulicy Torosiewicza — brzmiała stoicka odpowiedź.

Mróz przeszedł po mnie, a jednak ciekawość dziennikarska kazała mi molestować nadal zapracowanego lekarza pytaniami.

— A cóż pan konsyljarz robi z tym kawalkiem?

— Zabijam przeciki choleryczne!

— I nie boi się pan konsyljarz cholery?

— Jestem zupełnie spokojny, a jak pan ciekaw, jak się to robi, to mu pokażę. Ot, biorę probierkę, odtykam, przytrzymuję, jak pan widzi, szyjkę probierki nad ogniem spalam korek, biorę izolowany przecik platynowy, rozżarzam go do białości, wyciągam z probierki te oto zarazki, które zaraz gina, kładę na szkło i rozcieram w stosownym rozczynnie, teraz znów w ten sam sposób nagrzewam otwór probierki i korek zatykam, i jestem pewny, że mi żaden żywy przecik choleryczny nie ucieknie.

Z tych „uśmierconych przecików cholerycznych“, jak się później dowiedziałem, wyrabia się surowica antycholeryczna.

Patrząc na to poufalenie się lekarza z cholera, pomyślałem sobie: Boże, jak dawniej żalowałem, że z braku środków nie mogłem kończyć medycyny, tak teraz, dzięki Ci Panie, że nie jestem lekarzem. Już to wolę pisać o cholery, niż w niej babrać.

Wielki Piątek. Wielki ołtarz okryty żalobą. Na ołtarzu, na którym świec niezapala się, stoi krzyż pokryty fioletową zasłoną. Przed ołtarzem poduszki przygotowane dla celebrantów. O godzinie 9 przyjechał arcybiskup i po adoracji św. Sakramentu leżał krzyżem przed wielkim ołtarzem, poczem rozpoczęło się nabożeństwo odśpiewaniem Pasji przez trzech kantorów, przy obnażonych pulpach. Następnie zdjęto krzyż z ołtarza ściągnięto zasłonę, poczem ułożono go w presbiterjum na poduszce i nastąpiła adoracja krzyża przez duchowieństwo trzykrotnem przykleknieniem bez obuwia. Po adoracji dopiero zapalono świece.

Po mszy św. umieszczono Hostję w monstrancji, a celebrant odziany w czarną kapę odniósł monstrancję procesjonalnie do Bożego Grobu. Równocześnie odsłonięto figurę P. Jezusa, leżącego w grobie. Po niesporach arcybiskup w otoczeniu kapituły udał się na adorację Bożego Grobu. — Z tą chwilą rozpoczęło się zwiedzanie grobów przez pobożnych.

O godz. 4 popołudniu ciemna jutrznia.

Ks. Arcybiskup Bilczewski w tym roku święconem przyjmować nie będzie.

Sprawa teatru miejskiego. Przybył do Lwowa dzierzawca miej. teatru operowego w Kijowie Topór Bagrow w celu wydzierżawienia opery w miejskim teatrze lwowskim i sprowadzić w tym celu na sezon letni trupę operową. Wczoraj p. Bagrow wspólnie z p. Skallonem, gradonaczelnikiem miasta, oglądali teatr.

Egzamin dojrzałości. Kierownictwo zakładu naukowego, im A. Mickiewicza, ul. Senatorska 3 udziela informacji w sprawie egzaminu dojrzałości od godz. 5—7 (czas rat.) do 12 kwietnia 1915.

Lekarze miejscy. Pracowało ich ogółem 7. Ponieważ uznano za niezbędne przyłączenie 17 gmin okolicznych, postanowiono powiększyć ich liczbę o 3. Jeden z nich ma czuwać nad desynfekcją mieszkań zakażonych epidemją, a dwaj drudzy objężdżać systematycznie gminy i czuwać nad ich zdrowotnością. Inni zaś lekarze funkcjonować będą jedynie w mieście, które podzielone będzie na odpowiednie części. Fun-

kcje swe lekarze pełnić będą przy pomocy organów policyjnych, ale pozostawać będą na etacie miasta.

Program pierwszego poranku muzyki komatowej pp. Głowackiego, Perutza i Danczowskiego jest następujący:

F. Smetana. Trio op. 15. na fortepian, skrzypce i wiolonczelę.

Wieniawski — Valse caprice. Czajkowski. Serenada melancolique wykona p. R. Perutz.

Chopin. Walc cismol i etude Ges dur, wykona p. S. Głowacki.

Różycki — Nokturn. Gliere. Feuille d'album i Dvorak. Rondo, wykona p. D. Danczowski.

Dvorak — Dumki. Trio op. 90. na fortepian, skrzypce i wiolonczelę.

Koncert ten odbędzie się, jak donosiliśmy, w Poniedziałek Wielkanocny, a rozpocznie się punktualnie o godz. 12.30 w południe (czas piotrog.). Bilety do nabycia w składzie nut W. Zadurowicza w cenie od 50 kop. do 4 rubli.

„Echo“ odśpiewa dziś w piątek w kościele OO. Bernardynów o godz. 6 wieczorem (czas ratuszowy) psalmy wielkopostne w układzie Bortniańskiego i Orlando d'Lasso (kompozytor XIV wieku).

Zarządzenia świąteczne. Gradonacz. wydał zakaz strzelania w czasie świąt z moździerzy i pukawek, a wszelkie nadużycie będzie karane. — Dzięki zezwoleniu General-Gubernatora w nocy z soboty na niedzielę niektóre restauracje i hotele będą mogły być otwarte do godz. 3—4 rano. Wybór restauracji zawisł od gradonaczelnictwa.

Stosunki sanitarne w Przemyślu. Pełnomocnik Czerwonego Krzyża p. Iwanicki odwiedził dwukrotnie Przemyśl i stwierdza, że stosunki sanitarne są tam zadowolające i niema epidemji.

Kłopoty świąteczne. Możemy mieć w tym roku osobliwe święta. Nie dlatego, żebyśmy mieli zawieruchę śnieżną, gdyż, wnosząc po dniu dzisiejszym, będziemy mieli słońce, ale dlatego, że gotowiśmy nie mieć tradycyjnego jajka. Dowóz jaj do miasta podczas wojny był znacznie mniejszy, aniżeli poprzednio. Przed świętami władze wojskowe zamówiły mnóstwo bab, wskutek czego zwiększył się popyt jaj. Dzisiaj na targach płaci się za jaja i 7 kop., a niejeden zapłaciłby może i więcej, tymczasem jaj niema.

Stanisławów w ilustracji. W ostatnim nrze „Tygodnika Ilustrowanego“ znajdujemy szereg aktualnych ilustracji ze Stanisławowa. Znajdujemy tam fotografie wisielca, jednego z włóciian okolicznych, powieszonych w Stanisławowie, wyjazd sztabu austriackiego z miasta, powitanie wojsk austriackich przez Żydów, zniszczoną ścianę w barku ruskim itd. Są to rzeczy najświeższe, związane z ostatnią bytnością Austriaków w tym.

Przypominamy, że skład główny „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie znajduje się w księgarni Gubrynowicza (pl. Kapitulny).

Kino Apollo rozpoczynaw drugi dzień Wielkanocy znowu po tygodniowej przerwie serię nadzwyczaj zajmujących obrazów. W programie wyróżnia się dramaty rycerski z czasów średniowiecznych p. t. „Tajemnica klasztoru Sandomierskiego“. Po za tem niezwykle interesujące są „Zapasy atletów“, „Pociąg pośpieszny nr. 423“, „Bohaterski kurjer wojskowy“, dramat wojenny, oraz kilka wesołych humoresek.

Nastroje Wiednia. Dzienniki warszawskie otrzymały szereg wiadomości z Wiednia, charakteryzujących nastrój miasta. W zamożniejszych sferach Wiednia panuje zupełna obojętność. Nikt nie troszczy się o to, co będzie jutro. Życie upływa wesoło, jak dawniej. Tylko stosunkowo duża liczba rannych oficerów, pozujących na bohaterów, przypominają, że toczy się wojna, Wiedeń arystokratyczny, burżuazyjny Wiedeń nie wojuje, lecz bawi się i flirtuje.

Inny zupełnie daje się zauważyć w sferach robotniczych. Tam często spotkać można wyczerpaną nędzą kobietę, na której twarzy wyrity jest ból z powodu straty męża lub syna, kobietę, poszukującą możliwości zdobycia chociaż kilku funtów kartofli lub lichego chleba. Bo Wiedeń, słynący dawniej ze swego doskonałego pieczywa, ma teraz taki chleb, który nie może zadowolić nawet niewybrednego podniebienia.

Pozatem odczuwać się daje wielka drożyzna produktów spożywczych, brak pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych. Wystarcza to, by wśród ludność robotniczej wytworzyć przygnębiający nastrój, a pozatem usposobić ją wrogo dla Niemiec, będących bezpośrednim sprawcą wojny obecnej, co instynktownie odczuwają maszy robotnicze w Wiedniu. Proletariusz wiedeński nie żywi też uczuć przyjaznych dla Węgrów, które zabroniwszy wywozu swej pszenicy do Austrii, skazały tego robotnika na głód. Widząc rzeczywistych sprawców nędzy, ludność Wiednia nie żywi zbyt wrogich uczuć do państw i narodów, walczących z Austrią, do tego stopnia, że nie pozyrano z magazynów i szydów napisów francuskich i angielskich, a nawet często słyszeć się daje w rozmowach między ludnością francuską i angielską.

ską. Prusaków natomiast nienawidzą tu wszyscy, nie wyłączając nawet oficerów, a pogrom Prus w tej wojnie spotkany będzie w Wiedniu z wewnętrznym zadowoleniem.

⊙ **Głód pomiędzy góralami czesko-śląskimi.** „Narodni Listy“ dowiadują się z pogranicza czesko-śląskiego, iż pomiędzy góralami czeskiemi w górach panuje wielka bieda. Lud wiejski jada już tylko raz na dzień a zamiast zwykłej soli kuchennej używa już tylko soli czerwonej, przeznaczonej dla zwierząt. Jeśli wojna jeszcze potrwa długo, należy się obawiać wybuchu prawdziwej epidemii głodowej pomiędzy tym ludem.

⊙ **Nowy chleb 7nanej firmy „Aschinger“ w Berlinie** — jak pisze „Dziennik Berliński“ — udało się wynaleźć chleb, który może oddawać bez przepisannej kaszy chlebowej. Ponieważ chleb ten nie jest wypiekany ani z mąki żytniej, ani pszennej, jęczmiennej ni owsianej, których to zakaz dotyczy, przeto nowy chleb Aschingera jest wołny od kontroli. Z jakiej mąki chleb ten wypiekać będą, nie jest na razie wiadomym, bo firma ta utrzymuje swój wynalazek w tajemnicy. W każdym razie jest to dla tego przedsiębiorstwa rzecz wielkiej wagi, a ponieważ nawet sprawą egzystencji.

MAŁY FEJLETON.

Blenda ze Smalandu.

(Dokończenie.)

Blenda skierowała wprost do namiotu króla, oznaczającego się wspaniałością. Straż skrzyżowała włócznie przed nieznajomą. Bohaterka odgarnęła je ręką:

— Wiedźcie mnie przed wodza, mam do niego zlecenie — rzekła śmiało.

Czterech żołnierzy wprowadziło ją do namiotu, gdzie Tumlinger spoczywał na niedźwiedzych skórkach. Musiał obliczać świeżo zabrane łupy, gdyż stos złotych naramienników, łańcuchów, kolców i puharów leżał przed nim, wszystko zbrotzone krwią.

Blenda powstrzymała dreszcz bolesnej odrazy.

— Czego tu chcesz? — mruknął wódz ostro.

Młoda kobieta uśmiechnęła się.

— Królu — rzekła — nudno nam czekać na mężów naszych, poszli na wojaczkę a nas zostawili same... bezbronne... Na co tobie orężem zdobywać nasz kraj? Weź go i panuj nam w pokoju. My, Szwedki, będziemy wam żonami. A skoro Alle powróci z swem wojskiem, z wami pójdziemy na nich, gdyż was Duńczyków, panami tu uznajemy.

Tumlinger słuchał w milczeniu, nieufny, a ujęty jej pięknoscią.

— Kto prawdę słów twoich poświadczy? — rzekł wreszcie.

— Jako zadatek zgody przygotowałyśmy ucztę dla ciebie i dla twoich żołnierzy... Na błoniu Brawella uginają się stoły pod najprzedniejszym jadem i napitkiem.

Wódz zerwał się na równe nogi:

— Słuchaj kobieto, pójdziemy na ucztę przygotowaną przez Szwedki, ale ty moją musisz być żoną! Blenda uśmiechnęła się słodko a schyliła w niskim ukłonie, rzekła:

— Na błoniu Brawalla!

Tumlinger patrzył za odchodzącą i powtarzał w duchu, że wspanialszej, bardziej królewskiej urody nigdy nie widział. Zaś myśl o uczcie łechtała jego podniebienie.

Czegóż mogli się obawiać on i jego żołnierze? Co mogło im grozić ze strony kilkunastu bezbronych kobiet, choćby chciały wystąpić wrogo?

Zwołał swych ludzi i zapowiedział im ucieszną nowinę. O wschodzie słońca główna siła zbrojna Darni stanęła w oznaczonym miejscu.

Tumlinger we wspaniałej zbroi jechał na siwym bachmacie. Na widok stołów, zastawionych soczystym mięsiwem, armia wydała okrzyk radosny.

Król tylko sponybiał. Ani Blendy, ani jej towarzyszek nie było.

Mimo to przypuszczając, że widok żołdactwa spłoszył lekkie niewiasty, zasiadł z swą armią do uczt.

W godzinę później Duńczycy syci jada i napitku, legli spojeni pod stołem.

Wtedy powoli, na czworakach, wypełznął z zarosli cień biały, za nim drugie i setne...

Lekkim krokiem zbliżyły się do żołnierzy; leżeli jak bez ducha.

Na dany znak błysły topory w rękach bohaterów, rzuciły się na wrogów i wwrzęły ich do nogi.

Krew bluzgała na trawę, rzerzenia dobywały się z piersi konających a one nie ustawały w mściwej robocie.

Gdy ostatni wyciął ducha, Blenda wzniosła śpiew zwycięski, któremu wszystkie towarzyszyły chórem:

W czylej dłoni młot, siekiera,

Śmierć jest jednal Oto z nóg

Powalony stary wróg

I we własnej krwi uskwiera!

Mąż cios zała, czy niewiasta,

Śmierć jest jednal By tej w przig

Zaprzysięgiy nie wszedł wróg!
Gań przecięty się nie zrasał!

Potem kazała kopać dół, złożyła weń zwłoki królewskie a mogiłę przydeptała nogą.

Lecz nie wszyscy najezdniczy polegli, choć żaden nie uszedł z błonia Brawalla.

Druga połowa armii duńskiej pustoszyła ziemie między jeziorami Salen a Asman pod dowództwem Baste Starka Blenda postanowiła oswobodzić kraj cały.

Zebrawszy swe rycerki w karne szeregi, przebrała się z niemi niesłychanie chętnie, przez ogromne puszcze leśne, dzielące ją od Baste Starka. Zanim wyszły z boru na otwarte pole, kazała każdej wyciąć gęstą sosienkę i nieść ją przed sobą.

Szły tak milcząc wprost na obóz.

Duńczycy na widok lasu, idącego na nich, uciekli w szalonym popłochu. Ale Szwedki, odrzuciwszy choiny, puściły się za nimi z bronią w rękę i wymordowały wszystkich.

Dzielne Smalandki wróciły do dom objuczone łupem zdobyczym. Na ich czele Blenda w rycerskiej zbroi. Na głowie miała szyszak złocisty, a na ramieniu tarczę sławnego Tumlingera.

Pobiwszy Norwegów król Alle wkrótce powrócił do Szwecji. Radośna duma napelniła serce jego, gdy posłyszał o czynach niewiast smalandzkich i wielki nadal im przywleje.

Do dziś dnia niewiasty mają tam równe mężom prawa, a każdej oblubienicy towarzyszy do ślubu wojskowa gwardja z muzyką.

Wiek nie zatracił tego obyczaju.

Imię zaś Blendy trwa w największej czci na szwedzkiej ziemi.

Przekład W. M.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJOWEJ.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Brodów pociąg nr. 303 o godz. 12.05 w nocy i nr. 23 o godz. 8 wiecz.

Do Wołoczysk pośpieszny nr. 5 o godz. 4.55 pop. i osobowy nr. 25 o godz. 10.45 wiecz.

Do Rawy Ruskiej: nr. 419 — o g. 9.10 rano.

Do Stanisławowa nr. 21 o godz. 9.05 wiecz.

Do Sambora nr. 27 o godz. 12 w nocy.

Do Przemyśla nr. 501 o godz. 12.33 w nocy.

Do Kamionki Strumiłowej: nr. 35/705 o g. 8.58 (tylko w dniu nieparzyste).

Do Stryja nr. 481 o g. 11.13 w nocy.

Do Jaworowa nr. 705 o g. 9.30 rano.

Do Lwowa przychodzą:

Z Brodów poc. nr. 326 o godz. 8.18 rano i nr. 24 o godz. 10.10 wiecz.

Z Wołoczysk pośpiesz. nr. 6 o godz. 1 w południe, osobowy nr. 26 o godz. 7.40 wiecz.

Z Rawy Ruskiej: nr. 418 o g. 3.31 popoł.

Ze Stanisławowa nr. 22 o godz. 3.55 popoł.

Z Sambora nr. 28 o godz. 2.53 popoł.

Z Przemyśla nr. 506 o godz. 1.29 popoł.

Z Kamionki Strumiłowej tylko w dniu nieparzyste nr. 704/40 o g. 4.29 popołudniu.

Z Jaworowa nr. 706 o g. 8.29 wieczorem.

Ze Stryja nr. 464 o godz. 10.15 rano.

Pociągi nr. 303 i 326 przeznaczone są dla pasażerów jadących ze Lwowa przez Brody do Piotrogradu, a pociągi nr. 5 i 6 przeznaczone dla komunikacji Lwów-Wołoczyska-Brody.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznaną Administracją. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Polecanych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znać, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Szkoła języków, ul. 3 Maja 17. Po świętach otwarcie nowych kompletów francuskiego, angielskiego, rosyjskiego, niemieckiego. Miesięcznie 12 i 15 kor. Prospekty i programy rano i popołudniu. Wpisy w miarę miejsca 12—1 i 4—3/45. a509

POSADY POSZUKIWANE.

Poszukuję administracji średnich dóbr za kaucją. Zgłoszenia: Kącik 16, parter na prawo. b516

MIESZKANIA I SKLEPY.

Poszukuje się 6 pokoi umeblowanych na biuro w okolicy placu Marjańskiego. Oferty pod „Chrupowicz“ Administracja. e486

Poszukuję natychmiast 12—14 pokoi jasnych z komfortem, w centrum. Zgłoszenia „Komfort“ Administracja „Słowa“. e505

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Masło deserowe i kuchenne, ul. Małeckiego 1, 10, piętro. k11

Jadałbym lepsze obiady i kolacje przy obywatelskiej rodzinie, obecność innych wielu płatnych stołowników niepożądana. Zgłoszenia Zyblikiewicza 21, dozorca wskaże. k517

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Zbiorek medali i medalionów polskich do nabycia w „Salonie sztuki“. 1484

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

„Farmacja“, biuro pośrednictwa w sprawach aptekarskich pośredniczy jak dawniej. Leona Sapiehy 71, Troskołański. s473

Pszenicę jara sprzedaje póki zapas starczy Zarząd dóbr Bajkowce (koło Tarnopola). Zgłosz. Księgarnia Pola, Tarnopol. 515

Największa i najpoczytniejsza — ilustracja polska —

„Tygodnik ilustrowany“

wydawany w Warszawie pod redakcją dra Józefa Wolffa przy współpracownictwie najwybitniejszych pisarzy i artystów polskich.

Powieści Sienkiewicza, Reymonta, Weysenhoffa i innych. Obfite ilustracje z pola walk. Listy z okopów M. Floda.

Prenumerata kwartalna 3 rub. 25 kop. z przesyłką.

We Lwowie przedpłatę przyjmuje ekspedycja główna w Księgarni Gubrynowicz i Syn., ul. Teatralna.

Do wiadomości kupującym skóry.

Na zasadzie umowy, zawartej z władzami wojskowymi „Południowo-zachodniego frontu“, prawo na wyłączne kupno skór z bydła bitego dla oddziałów wojskowych, operujących na terenie działań wojennych „Południowo-zachodniego frontu“, należy do „Wszchrosyjskiego Związku Ziemstw“.

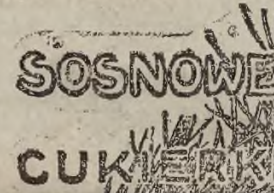
Wobec tego skóry bydła bitego w rzeźniach miejskich powinny być zaopatrzone odpowiedniemi świadectwami rzeźni miejskich, określające pochodzenie.

Skóry, nieopatrzone wyżej wymienionemi świadectwami, uważać będziemy za pochodzące ze sztuk bydła bitego dla celów wojskowych i na podstawie umowy konfiskowane będą na rzecz „Wszchrosyjskiego Związku Ziemstw“.

Komitet „Południowo-Zachodniego frontu Związku Ziemstw“.

485

PRZECIW KASZLOWI CHRYPCIE ASTMIE ZAFLEGMIIENIU



Każdy woreczek zaopatrzony własnoręcznym podpisem:

Uważajcie przed naśladowcami DO NABYCIA W APTEKACH

Główny skład w aptece przy ul. Halickiej 5.

Zemledjelskiej Sojuz (Rolniczy Związek)

we Lwowie, przy placu Smolki 1 5

poieca za gotówkę w miarę zapasów: Nasiona ogrodowe w pakietkach, pastewne buraki, koniczynę czerwoną i inne gatunki, trawy, rzepy, len rygiński i parnawski, wykę, groch i inne nasiona gospodarskie, Bartela paszne wapno dla bydła i nierogacizny, Bajcę „Dupuy“ przeciwko śniedzi, kosy, sierpy kowalskie, kamienie do kos i t. p.

Kupuje:

Koniczynę krajową, buraki, wykę, bobik i inne nasiona gospodarskie. 483

Pierwsze, największe i najpoczytniejsze pismo polskie na Rusi 286

„Dziennik Kijowski“

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

W roku bieżącym rozpoczyna X-ty rok istnienia.

„Dziennik Kijowski“, stojąc stale na straży interesów całej Polski, informuje swoich czytelników o życiu polskim w kraju, za granicą i we wszystkich koloniach polskich.

Ze względu na poczytność — najkorzystniejsza miejsce dla ogłoszeń.

Prenumerata w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego: miesięcznie 1 rb., kwart. 3 rb., półrocz. 6 rb., rocznie 12 rb. Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekstem 20 k. — Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. — W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. — Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwane pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i kosztu pocztowe. Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm.

Numer pojedynczy 5 kop.

Kierownik pisma: Edward Paszkowski. Redaktor odpowiedzialny: Joachim Wołoszynowski.